KURJEREK KRAKOWSKI

Nr. 20 wtorek 20 września 1932.

10 gr.

Stalin pójdzie w odstawkę

MOSKWA. Z Moskwy donoszą, że w czasie najbliższym, kierownictwo na Kremlu przejdzie w ręce Woroszyłowa obecnego komisarza wojennego. Z powodu bowiem całego szeregu niepowodzeń, jakie Stalin podniósł z piatiletką, pójdzie on w odstawę jak swojego czasu Trocki.

—o—

Gandhi kroczy w objęcia śmierci

LONDYN. Gandhi pozostał nadal w więzieniu. Zatrzymano go w ostatniej chwili, przed progiem więzienia, kiedy się żegnał z urzędnikami.

Przyczyny zatrzymania w więzieniu nie podano.

Przywódca kongresu indyjskiego Malaviya nakazał wobec tego post i modły za życie Gandhiego. Dziś rozpoczyna Gandhi zupełny post, aż do śmierci. Dzień 20 bm. ogłoszono dniem narodowego święta. Gandhi z radością kroczy w objęcia śmierci, ciesząc się, że spełni ofiarę życia za wielką ideję wyzwolenia narodów Indji.

Sowiety mszczą się na rodzinie Gorgułowa.

MOSKWA. Na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę Gorgułowa oskarżając je o rzekome kradzieże zboża na kolejach. Według obecnego dekretu zagraża za to kara śmierci. Ma to być zemsta G.P.U. za antisowieckie zachowanie się Gorgułowa we więzieniu. Teraz chyba otworzą się oczy tym wszystkim, którzy uważali Gorgułowa za bolszewickiego agenta.

Zaostrzenie strajku w Borysławiu.

BORYSŁAW. Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje przemysłowców z związkami zawodowemi robotników nie doszły do skutku i rokowania zostały zerwane. Tem samem sytuacja strajkowa w kopalniach nafty się zaostrzyła.

Matka udusiła 5-letniego synka.

I znowu Kraków obiegła wczoraj wiadomość o strasznej zbrodni. Matka zabiła syna! Przebieg tej niecodziennej tragedji rodzinnej przedstawia się następująco:

Przy ul. Józefińskiej 46, na pierwszem piętrze, w mieszkaniu złożonem z pokoju i kuchni mieszkał od roku konduktor kolejowy p. Karol Mitusiński, wraz z 28-letnią żoną, Anielą i dwojgiem dzieci: 7-letnią Nusią, uczennicą 2-giej klasy i 5-letnim Tadziem Rodzina ta cieszyła się życzliwością sąsiadów. P. Mitusiński pilnował służby, żona krzątała się koło gospodarstwa. Żyła w zgodzie ze wszystkimi.

A jednak w domu Mitusińskich rozgrywała się już od dłuższego czasu cicha tragedja, której początek sięga trzech miesięcy po urodzeniu Tadzia. W tym to bowiem czasie struchlała nieszczęsna matka po raz pierwszy ujrzała na twarzyczce dziecka

straszny grymas i okropne konwulsje

wykręcające jego drobne ciałko. Wezwała natychmiast lekarza. Zastosował jakiś doraźny środek. Po kilku dniach spazmy znowu przyszły, po dalszych kilku znów się powtórzyło to samo. Zrozpaczeni rodzice chodzili z dzieckiem do lekarzy wyjeżdżali z niem do różnych sław lekarskich, stracili cały majątek, ale dziecku nie pomogli. Konwulsje przychodziły regularnie co dwa-trzy dni, często codzień, ostatnio co kilka godzin. A matka musiała patrzeć na męczarnie dziecka przeżywała je wraz z niem, odczuwała stokroć boleśniej...

Ostatnia noc.

Onegdaj położyła się spać, przy sobie ułożyła Tadzia. W drugiem łóżku spała Nusia, mąż wyjechał na służbę. O godzinie wpół do czwartej nad ranem przebudziła się. Spojrzała na synka. Przed oczyma stanęła zmieniona twarz, wykręcone członki... I nagle postanowiła straszną rzecz. Sięgnęła po ręcznik, owinęła dziecku szyjkę, zrobiła pętlę, ściągnęła... równocześnie przyduszając poduszką. Twarzyczka dziecka zczerniała do reszty, języczek wysunął się na wierzch. Jeszcze raz drgnęło umęczone pięcioletnie ciało... Tadzio Mitusiński skończył życie.

Półtorej godziny jak półtora wieku. Czyż da się opisać piekło serca matki-zabójczyni?

Ledwo świt, zaledwie dozorczyni otworzyła bramę wypra-

Ciąg dalszy na stronie 2-ej



Nowy sterowiec niemiecki. W Friedrichshafen budują olbrzymi sterowiec pasażerski dług. 248 metrów.

Wtorek
20 Wrzesień
Św. Eustachego

Wschód słońca 5·26. — Zachód 17·41. długość dnia 12·15.

Jaka dziś będzie pogoda?
Rankiem pochmurno, mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia, temper. 22°, wiatry o kier. południowym.

Pojadł i popił.

41-letni Stanisław Owsiak, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, odczuwając silny głód, a nie mając pieniędzy, wszedł do restauracji Planzera przy ul. Józefa 6, gdzie kazał sobie podać jedzenie i napoje łącznej wartości 2 zł. 70 gr., poczem najspokojniej w świecie zabrał się do wyjścia. Przeszkodził mu w tem właściciel restauracji, który nie chciał gościa wypuścić bez zapłacenia. Koniec końców wezwano posterunkowego, który odprowadził Owsiaka do aresztu. Przeprowadzka tak go ucieszyła, że na tem nowem mieszkaiu udawał Owsiak warjata ku uciesze współwięźniów, a oburzeniu stażników.

Atak epileptyczny na ulicy.

Onegdaj późnym wieczorem wezwano Pogotowie Ratunkowe do 25-letniego Piotra Latasia, który na ulicy Węgierskiej dostał ataku epileptycznego i nieprzytomny upadł na bruk. Lekarz Pogotowia przywrócił Latasia do przytomności i oddał go w opiekę rodzinie.

Matka udusiła 5-letniego synka

(Dokończenie ze strony 1-ej).

wiła córeczkę do teściowej a sama wymknęła się Mitusińska na Komisarjat. W domu zostały w łóżku zimne zwłoki syna.

Na V. Komisarjacie

U dyżurnego na V Komisarjacie o godz. 5-tej rano zgłosiła się młoda kobieta, niezwykle wzburzona i oświadczyła podniesionym głosem.

— Aresztujcie mnie! Przed chwilą zabiłam dziecko!

Początkowo sądzono, że kobieta nie jest przy zdrowych zmysłach, kiedy jednak obstawała przy swych zeznaniach, spisano z nią protokół, odprowadzono do celi, poczem udano się na miejsce, Zeznania oskarżonej polegały w zupełności na prawdzie.

O godz. 9 rano przewieziono zwłoki uduszonego do Zakładu Medycyny Sądowej. Sprawę przekazano Prokuratorowi.

Bagnetem na przodownika

Onegdaj rozpatrywana była przed sądem wojskowym przy ul. Montelupich sprawa dwóch strzelców 40 pp. ze Lwowa, oskarżonych oto, że dnia 31 XII 1931 r., przebywając na urlopie w Mysłowicach poranili bagnetem dwóch przodowników PP. wśród następujących okoliczności:

Obaj oskarżeni a to Wacławik Eugenjusz ze Sosnowca oraz Zębala Józef z Modrzejowa, chcąc się wesoło zabawić w noc św. Sylwestra udali się w stanie już nieco podochoconym wraz ze swoimi znajomymi „cywilami" do jednej z restauracji w Mysłowicach. Kiedy odmówiono im podania wódki zagrozili właścicielowi awanturą. Zawezwani dwaj przodownicy policji Kowalik Karol i Michalik Piotr wezwali awanturujących się do spokoju. W tym momencie Wacławik wyrwawczy Zębali bagnet, pobił nim po głowie przodownika Kowalika. Na wczorajszej rozprawie sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków zasądził Wacławika na 3 mies. więzienia, zaś Zębalę uwolnił od winy i kary. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Ignacy Nuchowski, oskarżał dr. Güntner. Zębalę bronił mec. Leopold Suesser.

Dwóch notarjuszy odejdzie

Jak się dowiadujemy, wezwani zostali przed lekarską komisję wojewódzką celem zbadania zdolności fizycznej i umysłowej, dwaj notarjusze krakowscy: dr. Jan Myciński, św. Jana 6 i dr. Stanisław Wisłocki, Kanonicza 16. Pierwszy z nich liczy 77 lat, a drugi około 75 lat.

Po zbadaniu wymienionych notarjuszy przez komisję zostały odpowiednie wnioski przesłane do Władz sądowych. Prawdopodobnie obaj notarjusze zostaną ze swych stanowisk zwolnieni

Włamanie do sklepu

przy ul. Florjańskiej

W nocy koło godziny 10 wieczór dokonano wielkiego włamania do firmy „Bazar" przy ulicy Florjańskiej 15. Sprawcy dostali się do sklepu przez otwarcie drzwi wytrychem, poczem rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą. Kasa była jednak pusta, wobec czego złodzieje musieli zadowolić się kwotą około 110 złotych, którą zabrali z kasy podręcznej. Następnie skradli oni z półek kilkanaście wałków materji nieustalonej narazie wartości, poczem opuścili miejsce włamania.

Koło godziny 11 w nocy strażnik nocny, Piotr Malaszek znalazł na plantach 6 wałków skradzionej w „Bazarze" materji, którą złożył w I komisarjacie. Nieco później znalazł posterunkowy PP. w kiosku przy ulicy Mikołajskiej dalsze 3 wałki materji, pochodzącej z tego samego włamania, które również złożył na I Komisarjacie. Spłoszeni widocznie przez przechodniów włamywacze porzucili ciążącą im materję, obawiając się ujęcia.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia i jest juz na tropie sprawców włamania.

Skonfiskowane ulotki antyopłatowe na U. J.

Jak już wczoraj donieśliśmy „komitet antyopłatowy" miał rozdać w dniu wczorajszym na U. J. ulotki nawołujące studentów do nieuiszczania opłat.

Prokuratorja krak. skonfiskowała nakład ulotek motywując swój czyn tem, że treść ich godzi w interes i dobro U.J.

Wobec takiego stanu rzeczy udała się do rektora U. J. prof. dra Kutrzeby delegacja „komitetu antyopłatowego", która złożyła na Jego ręce memorjał antyopłatowy z prośbą o wysłanie go do ministerstwa W.R.O.P.

Jak się dowiadujemy odezwy zostały skonfiskowane w czasie, gdy już połowa nakładu została rozrzuconą po mieście.

Złamała nogę na ulicy

Ulica św. Tomasza przechodziła wczoraj popołudniu, 63-letnia Julja Gewartowska (Pędzichów 13). która w pewnej chwili potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała prawą nogę w podudziu. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po założeniu prowizorycznej szyny przewiózł staruszkę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Staroń wniósł kasację

Obrońca Stanisława Staronia, skazanego w sobotę za zbrodnię rozbójniczego morderstwa na karę 15-tu lat więzienia, zapowiedział kasację. O ile kasacja zostanie uwzględnioną odbędzie się ponowna rozprawa przed Trybunałem przysięgłych.

Vorzimmer znowu na widowni

Przy ul. Andrzeja Potockiego 1 ma swą siedzibę p. Maurycy Vorzimmer, dobrze już znany krakowskim władzom policyjnym dzięki różnym występom.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia zgłosili się na Policję dwaj robotnicy: Stefan Ziśkiewicz, Emaus 2 i Józef Pałka, Prądzicka 76 i podali, że zostali oszukani przez Vorzimmera, który wyłudził od Ziśkiewicza 200 zł., a od Pałki 170 zł pod pozorem wystarania się o posady. Vorzimmer jednak ani posady nie dał ani pieniędzy nie zwrócił. Wobec tego został aresztowany i znowu powitał się z aresztem „pod Telegrafem".

Ukradł ubranie za 3 zł.

Józef Mikula, woźny składnicy mundurowej, doniósł do Policji, iż skradziono mu z mieszkania przy ul. Łobzowskiej 45 ubranie wartości 3 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 24-letniego Franciszka Piechuckiego, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Amator cudzej porcelany

Józef Karamański bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania jest wielkim amatorem porcelany. Udało mu się gdzieś zwędzić porcelanę na 50 złotych i ucieszony przenosił ją z Podgórza na ulicę Podgórską. Ujrzał to posterunkowy PP., któremu spodobała się nie tylko porcelana, ale i jego nowonabywca i zabrał Karamańskiego razem z jego zdobyczą „pod Telegraf".

Nowoczesna lalka.

Na obecnie urządzonej wystawie przy ul. Rajskiej znajduje się zbiór artystycznych lalek, wykonanych w pracowni znanej artystki Stefanji Łazarskiej w Paryżu. W związku z wystawą autorka wygłosi jutro we środę o godz. 7 wiecz. w Sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 odczyt na temat: „Historja nowoczesnej lalki". Odczyt będzie ilustrowany filmem. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

ODESZLI NA ZAWSZE

Wilhelmina Godfrejowa l. 79, wdowa po inżynierze kolej., Friedleina 13. Anna Kozak l. 46 żona laboranta z Akademji Górniczej, Helclów 2, Zofja Zemlak l. 49 żona funkcj. tramwaj., Koszykarska 13, Jan Kopytko l. 34 czeladnik piekarski, Lelewela 2, Leon Stöger l. 61 kupiec Starowiślna 64, Józefina Gudowna l. 70 zona bezrobotnego, P. Michałowskiego 5.

JÓZEF LASOŃ 20



W szponach hypnotyzera.

Przypominamy sobie, że porucznik Jerzy został aresztowany. Zadenuncjowany on został przez rzekomych przyjaciół, Kopferlbluma i Modelskiego, którzy umykając zagranicę nie mogąc wyrwać Joanny z jego rąk, zemścili się na nim, donosząc władzom, że tenże ma fałszywe świadectwa szkolne. Nie wspominał o nich nic w śledztwie, nie miał dostatecznych dowodów, a przytem obawiał się, by nie pogorszyć przez to swojej sprawy. Zasądzony na kilkumiesięezne więzienie odbywał karę.

Co zaś z Joanną?

Był to dla niej ponowny cios, który ją wyprowadził z równowagi życiowej. Szczęście i spokój prysły jak bańka mydlana, runął w nicość jej gmach przyszłości snuty z pajęczych nitek. Z jaskini zbrodniarzy wyrwał ją Jerzy. Nie rozumiała ich gry, ale odczuwała, że groziło jej pomiędzy nimi wielkie niebezpieczeństwo i Jerzy wyciągnął ją z tej topieli. Był dla niej wszystkiem na świecie. Czy to była miłość? Uczucie wdzięczności, poddanie się biernie pod opiekę człowieka, który jej tyle dobrego uczynił, ochronił przed wstrętnym Kopferblumem i jego sekretarzem? Ze zgrozą wspominała te chwile, kiedy po raz pierwszy uwiódł ją nieznany mężczyzna i wtrącił jej matkę w grób A Jerzy otaczał ją opieką i był dla niej dobry. Ulegała mu oszołomiona jego dobrocią i pocałunkami. Była mu posłuszną, bo miał się z nią ożenić, tłumacząc, że kwestja formalności ślubnej nie powinna wstrzymywać kwestyj małżeńskich. Pozostała w rękach jego biernym manekinem, drżąca z trwogi przed każdem zbliżeniem się Jerzego. Nie zaznała słodyczy kochania, nie zaznała tych niewinnych pocałunków, które upajają bez podnieceń, bez brutalnej żądzy, usypiają jak mocny zapach kwiatów, podnoszą dusze, spajając je prawdziwą miłością i są dozgonnym węzłem, łączącym kochanków. Tylko prawdziwa miłość niewinnych serc zna te tajemnice.

Jerzemu była wdzięczną i uległą. Myśl zostania jego żoną była jej szczęściem, poddaszem pod którem mogłaby spokojnie pędzić pracowite życie bez wielkich pragnień i nadziei w przyszłość. Było to maleńkie szczęście wystarczające w zupełności dla skromnego serca dziewczęcia.

Wszystko to prysło.

Zobojętniała i przypatrywała się apatycznie, gdy przyszli wierzyciele Jerzego zabierać meble, burzyć jej zaciszne gniazdko szczęścia. Właścicielka mieszkania. od której Jerzy odnajmował pokój, rozłożyła czerwone łapiska spryszczone i naigrawając się rzekła:

— Pani porucznikowa, a teraz co! Ile? Ulica?

Wiedźma oceniała Joannę wzrokiem i pokręciła czerwoną klubą nosa, zastanawiając się nad wartością pięknego dziewczęcia.

Joanna zalała się łzami.

Nie wzruszyły wiedźmę jej łzy, owszem, niech się wypłacze — pomyślała — to jej ulży i zrobi ją powolniejszą. Gotowa ją zatrzymać i przyjąć do siebie. Ma kilka dziewcząt na stancji, które są na jej wikcie i utrzymaniu, wzamian dzieląc się zyskiem do połowy. To jest lekka praca a korzystna, moje dziecko — zbliżała się do Joanny. Jeżeli Joanna chce, da jej pokój po Florze, którą zabrano do szpitala i dopiero za parę miesięcy wróci do pracy.

— Spać możesz do dwunastej — mówi dalej wiedźma — potem śniadanie i jazda na miasto, Książeczkę ci sama wyrobię, co do zdegradowanego porucznika, to daj sobie już z nim spokój. To skończony łazik... — i dziwiła się, że go dotychczas trzymali przy wojsku. A dobrze mu zrobili! Tyle dziewcząt zniszczył, a kto wie. czy i Flora nie przez niego...

Joanna spojrzała z trwogą na wiedźmę.

Była jakby ogłuszona. Nie rozumiała poprostu słów, które mówiła jej ta kobieta.

— Możesz u mnie zrobić takie szczęście, jak Wanda. — mówiła dalej stara. — Fiu... jakie szczęście. Wziął ją stary dziedzic z pod Sieradza do siebie i ożenił się z nią. . Rozumiesz! Stary zmarł i zapisał jej cały majątek i teraz jest panią na całą gębę. Coś takiego znajdzie się i dla ciebie, moja mała. No, zostaniesz u mnie!?

Joanna nie rozumie jeszcze co stara chce od niej. Ta jej tłumaczy ponownie.

— Chcesz zostać u mnie, czy nie?

Łzy przestają się sączyć z oczu Joanny, patrzy na wiedźmę rozszerzonemi źrenicami i mówi cichym, ale stanowczym głosem.

— Na Boga, nie! Nie... nie!...

Powoli pakuje swoje szmatki i ubiory w walizkę. Stara jest zła, wściekła, wymyśla jej najgorszemi słowami, a Joanna nie słyszy nawet, tak jest przejęta.

— Głupia, gdzie pójdziesz? Nie chcesz tak, to możesz sobie mieszkać — mówi chytrze — bylebyś tylko regularnie płaciła za komorne i za utrzymanie. Masz tyle rupieci i łachów, że część mogę wziąść od ciebie za mieszkanie i utrzymanie. A to co? — dojrzała stara wśród rupieci naszyjnik i ujęła go do chciwych łap. — Masz ładne świecidełka z czeskich kamieni. .

Joanna spojrzała na kolję i drgnęła gwałtownie na wspomnienia złączone z tymi kamyczkami.

Stara spojrzała na zarumienioną twarz Joanny, to znów na kamienie i mruknęła pod nosem.

— Prezent od pierwszego kochanka? Ha? Zgadłam? Skąd to masz, moje dziecko? — zapytała z maskowaną dobrocią, bo kamyczki te wydawały się jej cennemi.

Joanna milczała.

— Skąd to masz? — indagowała dalej wiedźma, próbując oprawy zębami, — Hi,, złoto — mruknęła do siebie i dalej monologowała w duszy. — Jeżeli złoto, to i kamyczki coś warte. Zaraz się dowiemy. Zaczekaj moje dziecko, pójdę zapytać się co to za kamyczki. U stróżki jest taki, który się zna na szkiełkach.

Wybiegła szybko z naszyjnikiem, zanim Joanna miała czas słówko wymówić, Przebierala suknię i bieliznę sortując, które z nich należy sprzedać i posłać Jerzemu pieniądze do więzienia, o które ustawicznie pisze. Co lepsze już wysprzedała... Nie chce, by go odwiedziła w więzieniu, tylko o pieniądzach pisze. Skończy się kara, ma zamiar jechać zagranicę, zatem skończy się jej niedola i pojadą razem. Przecież nie jest złoczyńcą. Coś tam porobił przy wojsku, a kara przy wojsku, jak mówią, nie wstyd.

Oglądnęła swoje skarby. Były to już resztki i niewiele można za nie uzyskać

A może znajdzie gdzieś pracę w sklepie, za bonę, za służącą, pokojówkę, może znajdzie jakąś pracę.

Myśl ta ją ucieszyła.

Tymczasem wpadła gospodyni, czerwona jak burak z zaciśniętym naszyjnikiem w pięści.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Rozprawa Gorgonowej za pół roku.

Gorgonowa która przebywa od kilku dni w szpitalu więziennym we Lwowie, spodziewa się potomka w ciągu bieżącego tygodnia.

Przewiezienie jej do Krakowa nastąpi najwcześniej w październiku i to prawdopodebnie z końcem miesiąca.

Dopiero później zostaną poddani badaniom lekarzy psychjatrów Gorgonowa i Stanisław Zaremba. Lekarzy wyznaczy Sąd krakowski. Badania zajmą czas aż do zimy, a że Gorgonowa stanie przed sądem przysięgłych, przeto rozprawy nie należy oczekiwać przed przyszłego roku.

Skazanie komunisty

Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stanął wczoraj 23 letni Abraham Jucker, krawiec, bezrobotny, oskarżony o przechowywanie i rozpowszechnianie odezw komunistycznych.

Dnia 5 kwietnia b. r. Jucker rozrzucał odezwy komunistyczne wśród wracających z pracy robotników u zbiegu ul. Grzegórzeckiej i Blichu. Zauważył to przechodzący tamtędy wachmistrz Żandarmerji, Tomasz Małodobny, który komunistę zatrzymał i mimo jego próby ucieczki doprowadził go na I. Komisarjat PP.

Na rozprawie oskarżony wyparł się winy, twierdząc, że odezwy wręczył mu jakiś gość, każąc je zanieść pod płaszczem do rogu ulicy Blich i tam mu je oddać. Tymczasem ulotki mu się z pod płaszcza rozsypały. Treści ich nie znał, gdyż jest analfabetą. Sądził, że są to reklamy. Poniósł je dla zarobku, którego już nie miał od dłuższego czasu. Przesłuchani świadkowie zeznawali niekorzystnie dla oskarżonego. Po naradzie przysięgłych ogłoszony został werdykt, stwierdzajacy znaczną większością głosów winę oskarżonego Na tej podstawie Trybunał, któremu przewodniczył wiceprezes Sądu Hubl, a wotowali s. o. Jek i s. o. Horski, skazał Juckera na $1^1/_2$ roku więzienia bez zawieszenia, z zaliczeniem do kary 5-miesięcznego aresztu śledczego oraz na pozbawienie praw na lat 4. Oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Knoebel.

Zajechał „pod Telegraf"

P. Tadeuszowi Swolkienłowi skradziono w Rynku Kleparskim rower wartości 120 zł. Amatorem tego roweru okazał się Jan Oliper bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Chwilowo dano mu mieszkanie „pod Telegrafem".

Z tajemnic kościoła Narodowego.

Przed Sądem Okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Tomaszowi Zadębskiemu, księdzu Kościoła Narodowego, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

Akt oskarżenia zarzucił Zadębskiemu, że w 1929 r. będąc współpracownikiem „Polski Odrodzonej", redagowanej przez ks. Kościoła Narodowego Walichiewicza, wyłudził od drukarza Stanisława Nowakowskiego kwotę 325 zł.

Oskarżony zaprzeczył jakoby dopuścił się tego czynu i wyjaśnił, że doniesienie zrobił ksiądz Walichiewicz z zemsty, albowiem oskarżony spowodował usunięcie ks. Walichiewicza i przeniesiono go do Ameryki.

Przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów winy oskarżonego, wobec czego Sąd go uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o Czerny, oskarżał prok. dr. Kuc bronił adwokat dr: H. Hollaender

Straszna śmierć kapitana

Emer. kpt. Zakiewicz w Lidzie miał tak krótki wzrok, że bez szkieł nie odróżniał na 5 kroków przedmiotów. Wybrał się on w dniu 5 sierpnia r. b. na spacer w okolicę Lidy. Uszedłszy jak ustaliło śledztwo, około 5 km. rozebrał się na brzegu rzeki Lidziejki i zdjąwszy szkła, popłynął. Po kąpieli wyszedł na brzeg w innem miejscu i rozpoczął uciążliwe i długotrwałe poszukiwania ubrania.

Z powodu słabego wzroku poszukiwania te spełzły na niczem. W rezultacie kpt. Żakiewicz porzucił brzeg rzeki i udał się nago na poszukiwanie jakiejś siedziby ludzkiej.

Tajemnicze zniknięcie kpt. Żakiewicza zaniepokoiło jego żonę, która złożyła odpowiednie zameldowanie w policji. Policja wszczęła poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu, gdyż wyczerpany głodem i błądzeniem po bagnie kapitan, będąc bez ubrania, nie ruszał się z krzaków przybrzeżnych, w które się ukrył i gdzie wreszcie zmarł z głodu, zimna i ogólnego wyczerpania.

Dopiero po 5 tygodniach od chwili zaginięcia, wieśniacy przypadkowo odnaleźli zwłoki kpt.

Slub maharadży z biedną dziewczyną z Budapesztu.

Na studjach prawniczych w londyńskim uniwersytecie poznał się wnuk najbogatszego indyjskiego maharadży Bijon Kern z córką biednego kramarza, Magdą Friedmannówną, z Budapesztu. Wiele trudności musiała ich miłość płomienna przełamać zanim rodzice zakochnej pary pogodzili się z przeznaczeniem. W jaki sposób zdołał młody maharadża przekonać opornego władcę i złamać odwieczną tradycję indyjską — której surowy i nieubłagany rytuał stanowczo wyklucza małżeństwo książęcej krwi indyjskiej z białą rasą — tego nie chce zdradzić oblegającym go formalnie reporterom. Zbywa ich tajemniczym i szczęśliwym uśmiechem. Narzeczona — zakochana po uszy w bosko pięknym księciu, zmienia wiarę ojców, przechodzi na buddaizm i zrywa zupełnie kontakt z europejskim życiem z miłości dla narzeczonego mimo — że jest bardzo żywego temperamentu, wysportowana, muzykalna i dr. praw.

Książę ulokował się w jednym z najwytworniejszych hoteli w Budapeszcie — zwiedza w towarzystwie narzeczonej lokale, w których grywa cygańska kapela, przysłuchując się z zachwytem tonom muzyki stepowych cyganów.

Budapeszt przeżywa sensacyjne dni — oczekując z napięciem nerwów na ślub, który się ma odbyć z niewidzianym w Europie przepychem wschodu

Licytacja królów.

W tych dniach odbył się w Monachjum publiczny przetarg ruchomości z pałacu zmarłego ks. Leopolda i jego żony Gizeli, najstarszej córki austr. cesarza Franciszka Józefa I,

Pośród bezcennych sprzętów, gobelinów, dywanów i t. p. zgromadzonych przez 50 lat, znajdowała się także wyprawa ślubna Gizeli, do której zaliczyć trzeba wielkiej wartości obraz, pędzla Brandta „Oswobodzenie Wiednia przez króla Sobieskiego" dar ślubny magnaterji małopolskiej. Wiele obrazów polskich mistrzów poszło przy tej okazji pod licytacyjny młotek.

Hallo! tu mówi Kraków

Poniedziałek, 19 września

11'58 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'20 Gramofon, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 15'30 Chwila lotnicza 15'35 Komunikaty harcerskie, 15'40 Gramofon, 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16'40 Przegląd czasopism kobiecych, 17'00 Popularny koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji Warszawskiej, 18'00 Odczyt: „Przyrodnik na Polonji". 18'20 Reportaż z cyklu Wędrówki mikrofonu, 18'45 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy, 19'15 Rozmaitości, komunikaty, notowania krakowskiej, giełdy zbożowej, 19'30 Program stacji na dzień następny, 19'35 Dziennik radjowy, 19'45 Gawędy o „Starym Krakowie, 20'00 Koncert popularny. W przerwie feljeton literacki Wacława Sieroszewskiego „Miraż Ojczyzny", 21'50 Dodatek do dziennika radjowego, 21'55 Wiadomości bieżące, 22'00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22'40 Wiadomości sportowe, 22'50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Rynek Gł. 43 Linja A—B pod Białym Orłem, Łobzowska 6 C. Michalika, Grzegórzecka 9 pod Świętą Kingą, Długa 4 pod Złotym Lwem, Krakowska 19 pod Murzynem, Kalwaryjska 27 pod Hygeą.

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Quo vadis?
APOLLO: Księżna Łowicka.
ATLANTIC: Zwycięzca.
DOM ŻOŁNIERZA: Dynamit.
PROMIEŃ: Tyranja miłości.
SŁOŃCE: Czyje dziecko?
SZTUKA: Szwejk.
ŚWIT: Stalowa dłoń.
UCIECHA: Demon miłości Atlantyda.
WANDA: Księżna Łowicka.

Czy skradł garderobę?

Pod zarzutem kradzieży walizki z garderobą męską wartości 80 zł. z wozu na ul. Rzeźniczej aresztowano 20-letniego Marjana Filipowicza bez zajęcia.

Ceny bydła i mięsa

Od 10 do 16 bm. spędzono na targi ogółem 2687 sztuk bydła i nierogacizny. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: bydło — od 40 gr. do 1 zł. 34 gr.; nierogacizna — od 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 88 gr. zależnie od klasy. Za bitą wagę nierogacizny płacono od zł. 1'35 do zł. 1·95 za kilogram

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na rzeź do innych gmin 74, a pozostało niesprzedanych 20 sztuk.



Krak. Okręgowy Związek piłki nożnej

tępi zawodowstwo piłkarskie.

Głośna sprawa b. prezesa SKS. Sparta p. Chornikowskiego za sprzedanie gracza p. Skwarczowskiego do jednego z klubów ligowych i wydanie mu nieformalnego zwolnienia z SKS Sparta, oraz sprawa kaperowania gracza z KKS Olsza p. Kazimierza przez gracza ligowej Polonji (Warszawa) p. Jelskiego, Zarząd KZOPN na ostatnim posiedzeniu uchwalił przekazać całą tą sprawę do PZPN z następującemi wnioskami:

1) Zarząd Krakowskiego O. Z. P. N. postanawia zdyskwalifikować dożywotnio byłego prezesa SKS Sparta w Krakowie p. Edwarda Chornikowskiego od sprawowania wszelkich czynności sportowych w Towarzystwach i Władzach piłkarskich, a to z powodu naruszania zasad o amatorstwie w piłkarstwie polskiem. Równocześnie Zarząd postanawia zwrócić się do Zarządu PZPN z wnioskiem o rozszerzenie mocy działonia tej kary na teren kompetencyjny PZPN, tudzież spowodowanie w Związku Związków o rozciągnięcie tej kary na wszystkie dziedziny sportowe zrzeszone w tym związku. Kwestję nieformalnego gracza Skwarczowskiego przesłano do rozstrzygnięcia PZPN.

2) Sprawę p. Jelskiego o kaperowanie gracza Kammera z KKS Olsza, Zarząd KZOPN przedstawia wniosęk do PZPN celem ukarania dożywotnią dysfalifikacją p. Jelskiego z KS. Polonja (Warszawa) za naruszenie par. 25 postanowień PZPN.

Dziwne fatum ciąży na SKS Sparta, który niema szęścia do swych procesów, gdyż już drugi proces otrzymuje tak wysoką karę.

Dalsze wyniki piłkarskie.

Polonja — Czarni 1:1(0:1) o mistrzostwo ligi.

Wisła II. — Podgórze II. 3:2(2:0) zawody o nagrodę K. Z. O. P. N. Przewaga Wisły.

ZFG. II — Olsza II 2:1(1:1) Gra równorzędna. Więcej zgry miał ZFG.

Wisła I. B—Zwierzynieccki 8:1(6:1) Zawody towarzyskie. Gra ze strony Zwierzynieckiego miejscami brutalna. Sędzia zmuszony był usunąć z boiska gracza Zwierzynieckiego Panka za ostrą grę i kopnięcie przeciwnika Zwierzyniecki wystąpił w składzie osłabionym.

Kabel — 16 p. p. (Tarnów) 3:0 zawody o wejście do klasy B. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Po tym zwycięstwie Kabel ma największe szanse wejścia do klasy B.

Wieliczanka—Gwiazda-Sztern (Tarnów) 3:1 zawody o wejście do klasy B. Zasłużone zwycięstwo Wieliczanki nad słabo grającą Gwiazdą-Sztern.

Tabela rozgrywek o wejście do klasy A.

	gier	bkt.	stos. bramek
Unia	3	5	9:1
Metal	3	3	4:4
Trzebinia	3	5	3:6
Olsza	3	1	3:9

Kraków na drugiem miejscu

Jak naszym Czytelnikom wczoraj podaliśmy w ogólnej punktacji w trójmeczu lekkoatletycznym I. miejsce zdobył Śląsk, II, Łódź i III. Kraków. Po ponownym jednak sprawdzeniu wyników (punktacji) okazało się, że sekretarz zawodów, przy obliczeniu pomylił się, tem samem mylnie poinformował prasę.

Skorygowany wynik przedstawia się następująca:

I. miejsce Śląsk 364 pkt. II. Kraków 203 pkt. III. Łódź 194.

Zmiana adresów klubów

Żydowskie Tow. Sportowe zawiadamia, że z dniem 15 bm. został otwarty nowy lokal klubowy przy ul. Stradom (Hotel Londyński), gdzie również przyjmuje się nowych członków w dnie powszednie od godz. 19.30 do 21.30 a w soboty i niedzielę od godz. 10—13 i od 13 17.

Ż.K.S. Makkabi, Kraków ul. Mikołajska 6 I p. (oprócz skrytki pocztowej).

K.K.S. Unja Kraków, ul. Rękawka Nr. 23 m. 10 p. Makary August.

Kurs bokserski

W dniu wczorajszym rozpoczął się przy Okręgowym Ośrodku WF. w Krakowie 14 dniowy kurs przodowników bokserskich, pod kierownictwem por. Pawlika.

Za przykładem

Poraz pierwszy w historji sportu fińskiego w programie zawodów lekkoatletycznych w Helsingforsie uwzględniono zawody kobiece organizując bieg na 100 m. Na przełamanie ograniczeń startu kobiet fińskich w lekkieatletyce wpłynęły ostatnie sukcesy kobiet, a przedewszystkiem fantastyczne wyniki Walasiewiczówny, które szeroko były komentowane w prasie fińskiej.

Treningi motocyklistów

Sekcja Kolarska K. S. Cracovii podaje do wiadomości wszystkich motocyklistów, że treningi na torze odbywają się codziennie od godziny 4-tej popołudniu. Uprasza się wszystkich zawodników chcących brać udział w wyścigach motocyklowych w dniu 25 bm. o regularne uczęszczanie na treningi.

Wystawa sportów w Gdyni

W Gdyni rozpoczęto przygotowania do zorganizowania wielkiej wystawy sportów wodnych. W tym celu utworzono specjalny komitet, który przystąpił do opracowania planu międzynarodowej wystawy.

Na ostatniem posiedzeniu wybrano skład rady nadzorczej z komisarzem rządu Gdyni na czele, oraz skład komitetu honorowego i zarządu głównego. Prezesem zarządu wybrano inicjatora wystawy inż. Jerzego Millera. Pozatem wybrano delegację, która uda się do Warszawy prosić p. Prezydenta Rzplitej o honorowy protektorat.

Zwycięstwo Polskich Atletów nad Niemcami

W Rudzie rozegrany został międzynarodowy mecz ciężkoatletyczny obu Śląsków zakończony po niezwykle interesujących spotkaniach zwycięstwem Polaków w zapasach i podnoszeniu ciężarów w stosunku 12:10

Utworzenie Śląskiego Okręgu Ping-Pongowego

Sekcja ping-pongowa ŻTGS. Makkabi w Król. Hucie wzięła na siebie obowiązek stworzenia Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, Niemal wszystkie okręgi sportowe posiadają swe okręgi za wyjątkiem Śląska.

Poświęcenie boiska sportowego

Jeden z najstarszych klubów sportowych na Śląsku K. S Slovian poświęcał w niedzielę swoje boisko na Zabłociu (przedmieście Katowic wybudowane przez bezrobotnych. Nowe boisko stanie się niewątpliwie pięknym terenem pracy ambitnego klubu jaki jest KS. Slovian. W ramach uroczystości odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy mistrzem Ligi Śląskiej IFC. a KS. Slovian z wynikiem 5:1 3:1)

Wyniki z ligi austryjackiej

Wiedeń. W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrano następujące mecze ligowe: Nicholson-Austria 2:0 (0:0). Sportklub-Wacker 2:1 (1:1). Vienna-Admira 2:1 (1:1). Rapid-EAC. 1:1 (0:0). WAC.-CAC. 6:1 (4:1). Hakoah-Libertas 2:0 (0:0). Po ostatnich meczach na czoło tabeli wysunął się Sportklub przed Vienną i Hakoahem.

Wyniki regat wioślarskich.

Odbyte w niedzielę Regaty Wioślarskie na zakończenie uroczystości jubileuszowych O. W. „Sokoła" krakowskiego dały następujące wyniki:

Ósemki: I. m. W. T. W. Warszawa, II. A. Z. S. Kraków. Czwórki o nagrodę jubileuszową WKW. 0.4 Poznań II. OWSK. Kraków. Biegi jedynek I m., Verey A. Z. S. Kraków II m. Slezicki (Wisła Warszawa). Czwórki pań I m. AZS. Kraków. II. OWSK. Kraków, Jedynki juniorów I m. Merunowicz (AZS. Kraków) II m. Cebulak OWSK. Kraków, Czwórki nowicjuszy półwyścigowe I m. Policyjny KS. Wilno II m. AZS. Kraków. Czwórki o nagrodę Prezydenta m. Krakowa Beliny-Prażmowskiego I. WKW. 04. Poznań II. WTW. Warszawa. Jedynki pań I. m. Dubrawska OWSK. Kraków II m. Trzepowska AZS. Kraków. Czwórki nowicjuszy półwyścigowe I m. Policyjny KS. Wilno II m. OWSK. Kraków. Jedynki nowicjuszy I m. Teodrowicz Włocławek II. Merunowicz (AZS. Kraków). Czwórki młodzików I. WTW. Warszawa II. OWSK. Kraków Czwórki I. Włocławek II. OWSK. Kraków Ósemki seniorów I m. WTW. Warszawa II. Wisła Warszawa.

HUMOR STAROPOLSKI

Do Piotra i Pawła.

Komu zazdrościć Pawle, czyli Pietrze tobie?
Całujesz obraz Choi, a Piotr ją w osobie.
Chcecie, abym wam szczerze wyjawił me zdanie;
Obydwaj całujecie, ale malowanie. *Antoni Malczewski*

Na doktora.

Dziw! doktor księdzem. Czegóż się dziwować?
Tyle ludzi pomorzył, trzeba ich pochować. *Józef Massalski*

Na małego wzrostu żonę

Że małą pojął żonę Paweł, to ci wadzi,
Z dwojga złego obierać mniejsze rozum radzi.
Leon Miączyński

Żart ex tempore.

Pytała baba księdza uprzykrzona srodze, Na zbawiennej li ona, czy zgubionej drodze? Ksiądz rzecze: Rozdziew gębę że zębów nie miała — Nie będziesz, w piekle — czemżebyś zgrzytała?
Wespazjan Kochowski (Fraszki)



— *Kelner, czy ta dama już zapłaciła rachunek?*
— *Tak, proszę pana mecenasa*
— *To dobrze, wobec tego mogę się do niej przysiąść.*



— *Pacjent: Obawiam się okropnie, że mogą mnie żywego pochować.*
— *Lekarz: O, co to, to nie... A od czego ja tu jestem.*

A to ci szopa.

Nowoczesne porwanie

— Kaziu czy przygotowałeś wszystko do uprowadzenia mnie
— Ależ naturalnie. Jutro wyjeżdżamy aeroplanem do południowej Ameryki, potem bierzemy ślub w Nowym Jorku, a pojutrze prosimy telefonicznie rodziców o przebaczenie i pieniądze na powrót do domu.

— Zatem moja córko uczyniłem zadość twojemu życzeniu i zaprosiłem pana Pływackiego. Aby go zachęcić napisałem mu nawet, żeby się nie krępował i przyszedł ubrany jak do codziennej pracy.
— Bój się Boga, przecież on jest nauczycielem pływania.

Nowoczesny Djogenes.

W starożytnej Grecji, żył znany mędrzec Djogenes, który lekceważył sobie wszelkie ówczesne „formy towarzyskie". Mieszkał w dużej beczce i raz gdy król Aleksander Wielki, przyszedł go odwiedzić i zapytując czego by sobie życzył, ofiarowywał mu skarby i kosztowności, Diogenes odpowiedział: — Jeżeli ośmielam się o coś prosić, to tylko o jedną rzecz, abyś wielki królu posunął się trochę dalej, gdyż twoja zacna postać zasłania mi zupełnie promienie słoneczne. — Ten sam Diogenes chodził wieczorami po mieście z latarką i pilnie czegoś szukał, zapytany czemu tak czyni odpowiedział: — Szukam człowieka — I oto teraz znalazł się jego naśladowca w Czechach.

Oto z Pragi donoszą:

Wczoraj późno wieczorem przechodził jakiś człowiek przez plac Wacława z wielką latarnią i jakby coś szukał na chodniku. Na latarni przybite były kartki z napisem: „Szukam sprawiedliwości i uczciwości". Za nowoczesnym Diogenesem postępowały masy ludzi. Nawet policja nie przeszkadzała mu początkowo w tem beznadziejnem i bezskutecznem poszukiwaniu. Dopiero jeden z posterunkowych ze względu na ogromne zbiegowisko uznał, że mędrzec najprędzej znajdzie poszukiwane ideały w... komisarjacie i tam też go zaprowadził.

—o—

Reklama dźwignią handlu.

Mały feljeton.

Fotograf-amator.

Pan Karol był do półwieku swego życia, jak to mówi się zupełnie mądrym człowiekiem. Pracował w banku, chodził na obiady domowe (3 dania za 1.50), zaś wieczory spędzał w kawiarni lub kinie.

W pięćdziesiątym roku życia zaczął robić głupstwa.

Poczuwszy się jak to mówią w sile wieku, ożenił się z 18 letnią panną Marją. Po mozolnem wypracowaniu miesięcy miodowych, począł szukać innych wrażeń. I, popełnia drugie głupstwo...

Kupuje sobie aparat fotograficzny..

Jak wszyscy początkujący zaczyna od najbliższego otoczenia. Fotografuje żonę ze wszystkich boków i we wszystkich pozycjach, służącą, pieska, koguta z którego zrobiono później rosół, kota i wszystkich swoich przyjaciół kolejno.

Wkrótce jednak szuka innych atrakcyj...

Ugania po zacisznych ustroniach w parku Jordana, piątego bastjonu, Sikornika i wyłapuje pary zakochanych...

Psztyk... jeden moment, zdjęcie dokonane...

Pan Karol ucieszony wraca do domu i w ciemnicy wywołuje. Gorączkowo obserwuje występujący rysunek na kliszy...

Pewnego gorącego wrześniowego dnia pan Karol wybiera się na zwyczajną wycieczkę. Żona od rana wyjechała do rodziców, będzie miał zupełną swobodę...

Idzie na odmianę brzegami Wisły w stronę Bielan pilnie obserwując kąpiących się. Skrada się jak pantera nie chcąc spłoszyć zakochanych.

O, coś dla mnie!... Słyszy jakieś przyciszone rozmowy w zaroślach.

Psztyk... jeden moment i zdjęcie dokonane.

Z bijącem sercem wywołuje... Co... Pan Karol mdleje... Jego żona...

* *

Na drugi dzień w Kurjerku Krakowskim ukazało się ogłoszenie „Aparat fotograficzny, sprzedam zaraz za pół darmo z powodów familijnych" Karol N. i t. d.

aroso

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu **2·50.** Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo. **Telefon 17-6-17.**

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.